Rok IV. Wtorek dnia 19 czerwca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 136

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Po skrytobójczem morderstwie ś.p. ministra Br. Pierackiego

Skończyły się dni bezkarności.

Dotychczasowe wyniki śledztwa

W trakcie prowadzonego śledztwa w sprawie mordu, popełnionego na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, zostało stwierdzone, iż zbrodniarz oprócz rewolweru, którego użył do dokonania mordu, posiadał przy sobie również pocisk, napełniony materjałem wybuchowym. Bomba, która widocznie wskutek defektu w jej konstrukcji nie wybuchła, została przez zbrodniarza porzucona na ulicy podczas ucieczki. Bomba została przekazana pyrotechnikom celem zbadania jej konstrukcji i ustalenia rodzaju materjału wybuchowego.

Władze sądowe i śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne śledztwo celem wykrycia sprawcy mordu.

Z polecenia Komisarjatu Rządu, policja dokonała rewizji i opieczętowała 17 lokali dzielnicowych t. zw. „Obozu Narodowo-Radykalnego" oraz centralne przy ulicy Świętojańskiej № 17 i lokal administracji „Sztafety" przy ul. Nowy Swiat Nr. 49.

Po rewizji zabrano ze wszystkich lokali dokumenty i księgi ONR owców. Lokale dzielnicowe mieściły się przy ulicach: Szarej, Puławskiej, Dzikiej, Dzielnej, Burakowskiej, Ceglanej, na Powązkach i Targówku.

Podczas pieczętowania lokali przy ulicy Szarej i Puławskiej, policja aresztowała kilku ONR-owców. W kilku wypadkach lokale dzielnicowe mieściły się w prywatnych mieszkaniach i były odnajmowane chwilowo od lokatorów.

W ciągu piątku i soboty, władze bez pieczeństwa zatrzymały i osadziły w areszcie urzędu śledczego przeszło 100 członków „Obozu Narodowo Radykalnego", między innymi przywódców z p. Mosdorfem na czele.

Pogrzeb ś. p. min. Pierackiego.

Na życzenie matki ś. p. ministra Bronisława Pierackiego zwłoki jego spoczną na cmentarzu w Nowym Sączu.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie w kościele św. Krzyża dziś o godz. 9.30 rano. Po nabożeństwie zwłoki przewieziono do specjalnego pociągu żałobnego. Pociągiem tym wyjeżdżają na pogrzeb w Nowym Sączu ministrowie: Michałowski, Nakoniecznikoff Klukowski, W. Jędzejewicz, Butkiewicz i Kaliński, przedstawiciele władz, dyplomacji i instytucyj społecznych.

Pociąg żałobny wyruszy z dworca Głównego w Warszawie dziś o godz. 13. Po drodze, na miejscach postoju pociągu, organizacje społeczne i ludność składać będą hołd zwłokom ś. p. Bronisława Pierackiego.

Pociąg przybędzie na dworzec kolejowy w Częstochowie o godz. 17.15 i po 15 minutowym postoju, w czasie którego złożony zostanie hołd zwłokom ś.p. min. Pierackiego, ruszy w dalszą drogę.

Żałobne posiedzenie Rady Ministrów.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie Rady Ministrów.

Premjer L. Kozłowski wygłosił przemówienie, poświęcone tragicznie zmarłemu ministrowi Pierackiemu, , składając imieniem całego Rządu hołd jego pamięci.

Po przemówieniu p. premjer zakomunikował zebranym, że obajmie osobiście kierownictwo Min. Spraw Wewnętrznych.

Posiedzenie Rady Ministrów dla uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Pierackiego odbyło się w nastroju niezwykle poważnym. Wszyscy ministrowie przy byli w ciemnych strojach.

Premje prof. Leon Kozłowski w swem przemówieniu, poświęconem pamięci tragicznie zmarłego, powiedział:

„Karząca dłoń sięgnąć musi nie tylko do bezpośrednich, ale i do pośrednich sprawców zbrodni".

Żałoba.

W związku z tragicznym zgonem ś.p. min. Br Pierackiego wydane zostało następujące zarządzenie:

Do dnia pogrzebu włącznie na wszystkich gmachach państwowych wywieszone zostaną sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztów. We wszystkich urzędach obowiązywać będzie 8-dniowa żałoba, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i podległych urzędach oraz policji państwowej i K. O. P. 28-dniowa żałoba.

W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane. Urzędnicy winni się powstrzymać od udziału w przyjęciach i zabawach.

Na czas żałoby urzędnicy nałożą opaski żałobne.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zagraniczne odbędą się nabożeństwa żałobne.

W dniu pogrzebu we wszystkich miastach będą zawieszone przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych.

Polskie Radjo nada w dniu pogrzebu specjalną audycję żałobną.

Cały kraj okrył się żałobą.

W całym kraju odbyły się manifestacje żałobne spowodu skrytobójczego zamordowania ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Uchwalone rezolucje, wyrażają głęboki żal spowodu tragicznej straty wielkiego syna Ojczyzny i piętnują ohydny mord oraz jego nikczemnych inspiratorów, dla których kraj cały domaga się jaknajsurowszej kary.

Żałoba Legjonistów i Peowiaków.

W związku z tragicznym zgonem generała brygady ś. p. Bronisława Pierackiego zarząd główny Związku Legjonistów zarządza ośmiodniową żałobę dla wszystkich legjonistów. W czasie tym należy nosić na lewem ramieniu czarną opaskę oraz wstrzymywać się od uczestnictwa w przyjęciach i zabawach. Okres żałoby rozpoczyna się z dniem 18 czerwca, w dniu pogrzebu.

Również ośmiodniową żałobę dla swych członków zarządził zarząd główny Związku Peowiaków.

Kilka tysięcy kondolencyj.

WARSZAWA. — Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych napływają masami kondolencje z powodu skrytobójczego morderstwa, p. ministra Pierackiego. Dotąd napłynęło już kilka tysięcy kondolencyj.

S. p. Minister Pieracki kawalerem Orła Białego.

WARSZAWA. Wczoraj, niedzielę, o godz 16 odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. prem jera L. Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. z inicjatywy P. Prezydenta Rzplitej i na podstawie opinji kapituły orderu Orła Białego Rada Ministrów uchwaliła wniosek o od znaczenie ś. p. generała brygady ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego orderem Orła Białego za istotne i wybitne zasługi, położone w pracy nad odzyskaniem i utrwaleniem niepodległości.

Ulica Bronisława Pierackiego.

W sobotę odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ul. Foksal na ul. Bronisława Pierac-kiego.

Premjer Kozłowski mianowany ministrem spraw wewnętrznych

WARSZAWA. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wczoraj prof. Leona Kozłowskiego ministrem spraw wewnętrznych z jednoczesnem zatrzymaniem na stanowisku prezesa Rady Ministrów.

—

Mandat poselski po ś. p. min. Bronisławie Pierackim przypada jako następcy z listy państw. Nr. 1 BBWR. inż. Janowi Pohoskiemu z Warszawy.

100 tys. zł. nagrody za wykrycie mordercy.

Ogłoszono następujące obwieszczenie:

Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15 czerwca r. b. przy ul Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Warszawa. dn. 16 czerwca 1934 r.
Min. Spraw Wewnętrznych.

Aresztowania.

WARSZAWA. — Wczoraj władze dokonały szeregu aresztowań w poszczególnych miejscowościach kraju. Aresztowania te stoją w związku z przejawiającą się od pewnego czasu akcją niektórych grup, usiłujących wywołać awantury swemi niepoczytalnemi wybrykami.

Celem więc zapewnienia spokoju publicznego, aresztowani zostali najczynniejsi z pośród działaczy tych grup.

WILNO. Wczoraj wciągu nocy i rana dokonano szeregu aresztowań wśród czynnych działaczy Stronnictwa Narodowego, Młodzieży Radykalno-Narodowej i zlikwidowanej Partji Narodowych Socjalistów. Między innymi aresztowano redaktora „Dziennika Wileńskiego" b. posła Kownackiego oraz b. przywódców Narodowych Socjalistów Rekścia i Glińskiego. Również zlikwidowano masówkę młodzieży komunistycznej, aresztując kilkanaście osób.

Manifestacja żałobna w Warszawie

Na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się wczoraj imponująca manifestacja żałobna w hołdzie dla ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. W manifestacji wzięły udział Związki b. wojskowych, stowarzyszenia i organizacje społeczne i zawodowe oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy.

O godz. 12-ej Pl. Józefa Piłsudskiego oraz przyległe ulice wypełniły się uczestnikami manifestacji w ogólnej liczbie przeszło 100.000 osób.

Uroczystości żałobne na Pl. Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się fanfarowym hejnałem żałobnym, odegranym, przez orkiestrę Państwowej Fabryki Karabinów, poczem do zebranych organizacyj związków, stowarzyszeń i wielotysięcznych tłumów mieszkańców stolicy przemówił prezes Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny gen. Górecki:

Mowa gen. R. Góreckiego.

Kirem żałoby pokryły się nasze sztandary. Poprzez cały kraj jak długi i szeroki przeszedł jakby odgłos bólu — okrzyk zgrozy żalu i oburzenia.

Padł od kuli skrytobójczej minister Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Padł żołnierz, który od pierwszych chłopięcych lat do walki zbrojnej o niepodległość Polski się sposobił, który krew swoją na polu walki przelewał. Padł jeden z najwierniejszych żołnierzy Komendanta.

Kim był Bronisław Pieracki? Od pierwszej młodości był żołnierzem, walczącym o wolną niepodległą Polskę. Jego dowódca pułku tak o nim mówił:

„Charakter prawy i wypróbowany. Temperament spokojny. W służbie energiczny. W bitwie bardzo odważny. Dobrze orjentujący się w ogniu, spokojny i inicjatywny. Poza służbą wzorowy bez zarzutu. O podwładnych troskliwy. Wykształcenie wojskowe posiada bardzo dobre".

W bitwie pod Jastkowem został ciężko ranny. Towarzysze broni tak opisują ten moment:

„W szturmie celem wzmocnienia lewego skrzydła brała udział 17 kompanja 2 batalionu. Przechodząc z rezerwy do linji zaskoczona straszliwym ogniem nie mogła posunąć się naprzód. Wtedy to por. Bronisław Pieracki przykładnie wy-

sunął się na czoło by porwać za sobą ludzi.

W tej chwili raniony kulą w piersi, mimo strasznego bólu, wysiłkiem woli utrzymuje się na nogach, bojąc się, że gdy upadnie cofną się jego ludzie. Przez dwie godziny sprawuje jeszcze komendę, aż z upływu krwi, osłabłszy pada na ziemię.

Upadł, lecz silny organizm zwyciężył — wrócił do dalszej walki i dalszej pracy.

I oto w momencie gdy jako minister Rzeczypospolitej, pełen sił i energji, pracował nad wzmocnieniem podwalin Rzeczypospolitej — upadł od skrytobójczej kuli i już nie powstał.

S. p. płk. Pieracki Bronisław pełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski. Poległ, jako wojskowy na wyznaczonym Mu posterunku, dnia 15 czerwca 1934 roku.

W uznaniu położonych zasług Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. płk. dypl. Pierackiego Bronisława — generałem brygady.

* * *

Nie pierwsze to strzały w stolicy usłyszała Warszawa. Słyszeliśmy je kiedyś — i dziś jeszcze mamy ich pełne uszy i serca: to strzały w Zachęcie, które zabiły pierwszego Rzeczypospolitej Prezydenta — i strzały w Truskawcu, które zdradziecko zamordowały Tadeusza Hołówkę.

Dziś jeszcze nie wiemy z którego środowiska wyszedł morderca Bronisława Pierackiego. Ale to nie zmienia postaci rzeczy.

My, zorganizowana Polska współczesna, stanowimy dzisiaj siłę, którą stać na spokój i na stanowczość, to też oświadczamy: wszystko to, co wybrało sobie jako metodę walki politycznej zdradzieckie kule, gwałt, bojówkę — wszystko to będzie zmiażdżone bez względu na to z której strony by pochodziło, skończyły się dni bezkarności.

Stać nas na spokój. Jesteśmy siłą, ale karną, zdyscyplinowaną. Na rozkaz rządu możemy stać się ręką karzącą, ale ten moment nie zachodzi obecnie.

Rząd Rzeczypospolitej, który tak wysoko podniósł powagę, siłę i znaczenie Polski — znajdzie sposoby by zapewnić Polsce ład i praworządność. A my w pracy naszej nie ustaniemy, tak jak kiedyś. Gdy kolumny i czworoboki piechoty były poprzedzane ogniem nieprzyjacielskim, wówczas padła krótka komenda: „Szlusuj"!

Tak samo dziś, gdy w szeregach naszych powstała przez śmierć ś. p. pułk. Bronisława Pierackiego tak wielka, tak bolesna luka — słyszymy wyraźnie rozkaz Komendanta „Szlusuj"!

Dla uczczenia pamięci Bronisława Pierackiego wzywam obecnych do zachowania 2-minutowej ciszy".

Oddziały stanęły na baczność. W ciszy i skupieniu oddano hołd pamięci Ministra Rzeczypospolitej, poczem — ruszył z placu i rozwinął się przez miasto olbrzymi wąż pochodu, liczący do 15-tu tysięcy uczestników.

Przed kościołem Sw. Krzyża, gdzie na wysokim katafalku stanęła trumna ze zwłokami Ministra — pochyliły się okryte krepą sztandary; poraz drugi — opuszczono je przed gmachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Czoło pochodu zatrzymuje się przed pałacem belwederskim, a do wnętrza wchodzi delegacja i wpisuje do księgi audjencjonalnej te słowa:

„W imieniu obywateli i żołnierzy stolicy, oddając hołd Żołnierzowi I-szej Brygady, ministrowi spraw wewn., Bronisławowi Pierackiemu — ślubujemy Tobie, Komendancie stać nadal wiernie i nieustępliwie w walce o mocarną Polskę".

Po złożeniu podpisów delegacja wyszła przed Belweder; przeszło godzinę trwał przemarsz biorących udział w pochodzie oddziałów, które, mijając Belweder składały przez pochylenie sztandarów, hołd Komendantowi.

Rozwiązanie pochodu i zakończenie manifestacji nastąpiło o godz. 14.30 na placu Unji Lubelskiej.

Porozumienie włosko-niemieckie.

RZYM. Mussolini i Hitler doszli do porozumienia co do uznania niepodległości Austrji. Niemcy odstąpiły zdecydowanie od Anschlussu. Hitler oświadczył Mussoliniemu, że Niemcy skłonne są powrócić do Ligi Narodów, byleby całokształt ich praw, dotyczący uzbrojenia, został uznany.

Włochy nie podejmą inicjatywy w tej sprawie, lecz punkt widzenia włoski, dotyczący zrównania Niemiec jest znany. Hitler i Mussolini będą się odtąd stale komunikować.

Mussolini, przemawiając na placu św. Marka wobec 60 tysięcznego tłumu, oświadczył: Hitler i ja spotkaliśmy się nie po to, by zmieniać kartę Europy, ani po to, by do niepewności, które cią żą nad światem dorzucać nowe niepokoje. Spotkaliśmy się po to, by rozproszyć chmury, zaciemniające horyzont życia europejskiego i uniknąć strasznych alternatyw. Spotkaliśmy się po to, by postarać się odnaleźć to minimum jedności politycznej, bez której losy Europy są skazane na zagładę.

W sobotę o godz. 8.15 Hitler odleciał z Wenecji do Niemiec. W Monachjum wylądował o godz. 9.50.

Obrady Międzynar. Biura Pracy.

GENEWA. W ostatnim dniu debaty nad raportem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przemawiał delegat rządu polskiego b. minister Jurkiewicz, oświadczając m. in., że kryzys trzeba zwalczać przez zwiększenie zdolności spożywczej szerokich mas miejskich i wiejskich, wytwarzając w ten sposób popyt na środki żywności, dzięki czemu oceny produktów rolnych pójdą wgórę. Należy więc oalecać, jako środki walki z bezrobociem, roboty publiczne oraz ruch budowlany.

Min. Jurkiewicz omówił następnie znaczenie budowy tanich mieszkań robotniczych podkreślając, że rząd polski poświęca temu zagadnieniu specjalną uwagę.

Min. Jurkiewicz wypowiada się na stępnie za uproduktywnianiem funduszów ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przez przyznanie ich na zatrudnienie bezrobotnych. W odniesieniu do skrócenia czasu pracy p. Jurkiewicz uważa, że mogłoby ono mieć znaczenie dodatnie dla walki z bezrobociem, o ile zostanie wprowadzone równocześnie przez cały szereg państw i die będzie ułatwieniem konkurencyjnem dla państw które tej formy nie wprodzą.

Akademicy polscy nad grobem Mickiewicza.

PARYŻ 4-ch delegatów polskiej akademji literatury w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego oraz urzędników ambasady, w otoczeniu szeregu osobistości miejscowej Polonji udali się wczoraj rano na cmentarz Montmorency, gdzie złożyli wieńce na grobie, gdzie był pochowany Mickiewicz przed przewiezieniem jego zwłok na Wawel. Złożono następnie wieńce na grobach wygnańców polskich, towarzyszy Mickiewicza.

Wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy Mickiewiczowskiej z racji czego prezes Akademji Literatury Polskiej, Wacław Sieroszewski wydał przyjęcie.

Dymisja ambasadora Nadolnego.

BERLIN. — Ambasador niemiecki w Moskwie, von Nadolny, zgłosił przed paru dniami prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Ambasador Nadolny został przeniesiony w stan rozporządzalności. Ustąpienie Nadolnego by ło dotychczas trzymane w tajemnicy. Ambasador ustępuje ze służby dyplomatycznej wobec zasadniczej różnicy zdań z rządem w sprawie polityki wschodniej. Bezpośrednią przyczyną dymisji miała być różnica zdań w sprawie paktu bałkańskiego, zaproponowanego przez Z. S. R. R. i odrzuconego przez Niemcy.

Nadolny jest uważany za męża zaufania prezydenta Hindenburga i cieszy się wielką sympatją pewnych kół Reichswehry.

Niemcy żądają zwrotu kolonij.

BERLIN. W Kilonji obraduje kongres niemieckich związków kolonjalnych z udziałem przedstawicieli władz państwowych Prezes niemieckiej organizacji kolonjalnej, były gubernator Schnee, wystąpił w czasie obrad z oświadczeniem, że żądanie równouprawnienia, wysuwane przez Niemcy, dotyczy również prawa do posiadania własnych kolonij zamorskich.

Niemcy zwowu muszą stać się państwem kolonjalnem. Dzień odzyskania niemieckich kolonij nadejdzie niebawem — zapewnił mówca, chociażby to jeszcze miało potrwać czas dłuższy.

Znamienne nominacje w Niemczech.

BERLIN. Prezydent Hindenburg zamianował pruskiego ministra Sprawiedliwości, Kerrla, ministrem bez teki w rządzie Rzeszy.

Ze strony urzędowej wyjaśniają, że nominacja ta jest dalszym krokiem na drodze do przeprowadzenia reformy ustroju Rzeszy. Również Pruskie Minister stwo Spraw Wewnętrznych, którego szefem był premjer Goering przekazane zostało przed niedawnym czasem ministro wi Spraw Wewnętrznych Rzeszy, dr. Frickowi.

Nastąpi odprężenie stosunków niemiecko-sowieckich.

PARYŻ. W najbliższych dniach należy oczekiwać odprężenia w stosunkach niemiecko-sowieckich, na co specjalnie miał nalegać Mussolini w rozmowie z Hitlerem.

Warunkiem tego miałoby być uznanie Locarna wschodniego, co proponował Litwinow.

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Wspomnienie o ś.p. ob. B. Pierackim.

Było to zimą 1913 roku. W cichej, wąskiej uliczce tatrzańskiej pod Nr. 1 w Nowym Sączu, w domu dorożkarza Stolarczyka schodziła się młodzież zgrupowana w organizacji Polskich Drużyn Strzeleckich. Było nas niewielu. Może 30-tu — może mniej nawet. Obywatel Pieracki Bronisław był wtedy uczniem VIII kl. C. K. I Gimn. w Nowym Sączu. Schodziliśmy się wieczorem, po lekcjach i po pracy. W małej, ciasnej izdebce paliliśmy ogień na starem wiejskiem palenisku, gotowali herbatę i pogwarzali. Sama młodzież. Robotnik, akademik i rzemieślnik, student gimn., urzędnik czasem nawet — jedno ciało i jedną duszę stanowiliśmy. Jeden też mieliśmy cel. Cel był wielki i trudny do osiągnięcia. I choć rozczytywaliśmy się w literaturze pozytywistycznej, choć kuliśmy na pamięć całe ustępy z historji polskiej — serca pozostały romantyczne. Marzenia nasze obracały się w sferze tak wielkich ideałów, że o zrealizowaniu ich nawet nie śmieliśmy marzyć. A jednak wiedzieliśmy, że chwila wielkiego wyzwolenia narodu się zbliża. Czuliśmy idącą zdaleka wolność i śmiało wychodziliśmy na jej spotkanie

Tymczasem uczyliśmy się. Kształciliśmy umysły i serca. Rozczytywaliśmy się w Żeromskim, Sienkiewiczu, Wyspiańskim i tajnej, kolportowanej bibule. Wydawaliśmy „Emisarjusza", ale nie drukowanego. Kilkanaście egzemplarzy biliśmy na powielaczu — resztę przepisywaliśmy własnoręcznie. Oprócz tajnych pism mieliśmy jawne jak „Promień", „Zarzewie", „Znicz" itp, których ogniskiem był Lwów i Kraków.

Na prowincji oczekiwaliśmy każdego nowego zeszytu z nietajoną tęsknotą. — Gdy wyszedł nowy zeszyt zwoływaliśmy natychmiast zebranie. Duszą każdego zebrania był obywatel Bronisław Pieracki. Wespół z obywatelem Kazimierzem Duchem, obywatelem Kustroniem i B. Barwackim kierowali oni naszą organizacją drużyniacką. Przed zebraniem zawsze mieliśmy na małem ciasnem podwórku zbiórkę oddziału. Komendant Pieracki odczytywał apel, poczem rozpoczynały się godzinne ćwiczenia. Mustra, strzelanie, lub ćwiczenia polowe. — Po ćwiczeniach następowała pogawędka.

Była to najmilsza chwila.

Raz przyszedł nowy numer „Emisarjusza". Obywatel Bronisław Pieracki zwołał odprawę. Przybyli prawie wszyscy. Był Warchałowski, Nemeczek. Balusiński, Barwacki, Kazimierz i Bronisław Duchowie, Kustroń, Kowalski, Józef Baran i Inni. Wszyscy uczniowie gimnazjalni. Oprócz nich robotnicy z P.P.S-u najliczniejsi w naszej drużynie. Usiedliśmy, gdzie kto mógł Przeważnie na podłodze. Krzeseł było 5 tylko. Jeden połamany stół, przywiązany sznurem do haka w ścianie i stojak na karabiny. Na ścianie wisiały podobizny, Traugutta, Łukasińskiego, Okrzei itp. Były to przeważnie wycinki z ilustracyj, przypięte do ściany pluskiewkami, ale zawsze w otoku barw narodowych i zieleni.

Na ścianie tliła się zawieszona lampa naftowej z zakopconem szkiełkiem.

Obywatel Pieracki zagaił zebranie i przystąpił do odczytywania wyjątków z „Emisarjusza". Miał zdolność pięknego czytania. Pamiętam, czytał wtedy jakiś liryczny wyjątek z opisu wydalenia dwóch uczniów z gimnazjum w Tarnowie za należenie do tajnych organizacyj niepodległościowych. Głos jego mimowoli drżał, ale był silny. W oczach mieliśmy łzy. Opis udręki moralnej, jaką przechodzili nasi koledzy, nieludzkie znęcanie się dyrektora zakładu i niektórych profesorów na biednych współtowarzyszach niedoli, sprawiło, że za inicjatywą obywatela Pierackiego postaraliśmy się o adresy wydalonych ze szkoły uczniów, urządziliśmy składkę i przesłali pieniądze na ich tymczasowe utrzymanie. Obydwaj zostali bowiem bez środków do życia i dachu nad głową. Byli to uczniowie biedni — jeden z nich nawet był sierotą i pozostawał na utrzymaniu żandarma austrjackiego, swego dalekiego krewnego i opiekuna, który po fatalnem zajściu wypędził go na bruk. Obywatel Pieracki zajął się sam ich losem i przez jakiś czas pieniądze zarobione z lekcyj, im posyłał. Ten piękny rys charakteru zmarłego tragiczną śmiercią niezłomnego bojownika niepodległości ś. p. Bronisława Pierackiego przyszedł mi dziś na myśl i wywołał w pamięci żywy obraz chwil, tak drogich wszystkim, którzy z obywatelem Pierackim mieli sposobność współpracować w wielkiem dziele odrodzenia ojczyzny.

Ustawa o obozach koncentracyjnych.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów rozważono i uchwalono projekt dekretu Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, upoważniający władze administracyjne do odosobniania osób, zagrażających spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu oraz do stworzenia dla osób takich obozów koncentracyjnych.

Ogłoszenia tego dekretu oczekiwać należy w ciągu dnia dzisiejszego. Ustawa wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

Polska wyprawa w góry Atlasu.

CASABLANCA. Statkiem „Djamme" przybyła do Casablanki pod przew. dra Dorawskiego grupa alpinistów polskich, złożona z 10 osób, członków Klubu Tatra.

Po szybkiem załatwieniu wszelkich formalności, związanych z udaniem się w góry Wielkiego Atlasu aż do najwyższego szczytu Toubkol około 4200 m., większa część wycieczki udała się do Karakeszu, by przystąpić do ostatecznego zakończenia wyprawy w góry. W Casablanca pozostali jesze dr. Dorawski i dr. Piotrowski, celem ostatecznego uzgodnienia wyprawy z władzami cywilno-wojskowemi. Należy zaznaczyć, że zarówno władze celne Maroka, jak i miejscowe administracyjne, okazują jaknajdalej idące ułatwienia I szej tego rodzaju cudzoziemskiej wycieczce.

Skład komisji plebiscytowej dla Zagłębia Saary.

GENEWA. Przewodniczący Rady Ligi Narodów dokonał definitywnej nominacji członków komisji plebiscytowej dla Zagł. Saary.

Mianowani zostali pp.: W. Henry, Szwajcar, prefekt okręgu Porrentruy, he Jongh Holender.

Ekspertem, mogącym ewentualnie zastąpić jednego z członków komisji, mianowana została miss Sara Wambugh Amerykanka, autorka książek o plebiscytach powojennych.

Zamach na dworzec w Kłajpedzie.

KRÓLEWIEC. Na dworzec towarowy w Kłajpedzie zamierzono dokonać zamachu bombowego, który jednak nie powiódł się. Jeden z robotników znalazł pomiędzy belkami na dworcu bombę, długości około 30 cm., mającą kształt lejkowaty, zakończoną z jednej strony śmigłem, z drugiej lontem. Lont był prawie całkowicie zwęglony, co jest niezbitym dowodem, że usiłowano spowodować wybuch. Przewody telefoniczne, łączące dworzec z miastem były przecięte.

Policja aresztowała dwie osoby.

Aresztowanie w sprawie zamordowania Prince'a.

PARYŻ. Władze śledcze aresztowały w Paryżu niejaką pannę Danière, podejrzaną o autorstwo listu do komisarza policji w Dijon w sprawie morderstwa radcy Prince'a. List ten był podpisany literami i zawierał szczegółowy opis mordestwa, wobec czego władze policyjne nabrały przekonania, że osoba pisząca wspomniany list istotnie była świadkiem tragedji. Aresztowana Danière potwierdziła, że jest autorką listu ale kategorycznie zaprzeczyła jakoby była świadkiem zbrodni, którą opisała na podstawie własnej imaginacji.

Śmiercionośne promienie.

NOWY JORK. Niejaki dr. Antonio Longoria z Cleveland wynalazł maszynę, która wytwarza śmiercionośne promienie. Doświadczenie, czynione ze zwierzętami w obecności uczonych, dały istotnie straszliwe rezultaty. Promienie rzucane przez aparat, wyglądający jak projektor filmowy, zabijały na miejscu psy, koty i króliki. Aparat ten miał być obecnie wystawiony na wystawie wynalazków w mieście Omaha, ale na żądanie Rządu Federalnego w ostatniej chwili maszynę wycofano. Ma ona pozostać tajemnicą, jak pisze prasa, dopóki nie zajdzie fakt koniecznej obrony na wypadek najazdu na terytorjum Stanów Zjedn. przez nieprzyjaciela.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 19 czerwca. Gerwazego i Prot. Wschód słońca o g. 3.32. Zachód o g. 19.58.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorku: Nowy Rynek, Aleja Wolności:

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Nabożeństwo na Jasnej Górze. Dziś rano na Jasnej Górze odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

W nabożeństwie wzięli udział liczni przedstawiciele władz z p. starostą Eustachiewiczem i p. prezydentem Janem Mackiewiczem na czele, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem dyr. Kobyłeckim, wszystkie związki, organizacje i stowarzyszenia oraz liczne rzesze ludności.

Częstochowa okryta żałobą. W związku z manifestacją żałobną, w dniu dzisiejszym przedstawienia we wszystkich kino teatrach i teatrze kameralnym, oraz wszelkie zabawy i koncerty zespołów muzycznych w lokalach publicznych zostały odwołane.

Przyjazd wojewody kieleckiego. P. o. wojewody kieleckiego, p. Jarecki przybył dziś do Częstochowy i w imieniu ludności województwa kieleckiego złoży hołd zwłokom ś. p. ministra Pierackiego.

Akademja żałobna w Polskiem Radjo. Dziś, w poniedziałek o godz. 20-ej „Polskie Radjo" nada na wszystkie rozgłośnie polskie uroczystą Akademję Żałobną ku czci ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Na program Akademji złożą się przemówienia redaktora naczelnego „Kurjera Porannego", Wojciecha Stpiczyńskiego i przedstawiciela dyrekcji „Polskiego Radja" oraz część koncertowa w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja" pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza i solistów.

Program dzisiejszej manifestacji żałobnej. Godz. 15 manifestacja żałobna na placu magistrackim z przemówieniem p. starosty Eustachiewicza, p. prez. m. J. Mackiewicza, p. posła dr. Biluchowskiego i prez. Fed. dyr. W. Kobyłeckiego.

Godz. 15.30 marsz żałobny odegra orkiestra wojskowa. Pochód na dworzec kolejowy.

Godz. 17.15 przyjazd pociągu ze zwłokami ś. p. ministra B. Pierackiego. Dzwony kościelne. Syreny fabryczne. Jedna minuta milczenia. Honory wojsko we. Składanie wieńców.

Godz. 17.30 Odjazd pociągu. Orkiestra odegra hymn Pierwszej Brygady.

Uzupełnienie programu dzisiejszych uroczystości. Tytułem uzupełnienia oficjalnego program dzisiejszej manifestacji żałobnej przytaczamy następujące szczegóły:

O godz. 15 odbędzie się zbiórka na byłym placu magistrackim. Uroczystość otworzą dźwięki marsza żałobnego Szopena w wykonaniu orkiestry 27 p. p., poczem nastąpią przemówienia.

Następnie uczestnicy zebrania udadzą się uroczystym pochodem żałobnym z wieńcami na dworzec kolejowy, gdzie na czwartym torze bocznym zatrzyma się żałobny pociąg. Z chwilą wjazdu pociągu na dworzec odezwą się dzwony we wszystkich kościołach oraz gwizdy syren fabrycznych, a orkiestra 27 p. p. odegra marsz generalski. Przy dźwiękach marszu u tragicznej trumny odbędą się pienia żałobne oraz składanie wieńców.

W chwili odjazdu pociągu orkiestra odegra Pierwszą Brygadę.

Zniżki kolejowe dla delegacyj. Biuro podróży „Orbis" komunikuje nam, że delegacje, które wezmą udział w pogrzebie śp. min. Pierackiego w Nowym Sączu lub odprowadzą zwłoki do Krakowa, korzystają z ulgi wojskowej (1/5 normalnej taryfy). Delegacja składać się może conajmniej z 3-ch osób i winna posiadać odpowiednie zaświadczenie. wydane przez związek, stowarzysze nie lub organizację, którą reprezentuje.

Baczność Federacja!

W związku z faktem skrytobójczego morderstwa Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej, ś. p. Bronisława Pierackiego, miasto nasze łącząc się z całym Narodem w żałobie, urządza w poniedziałek, dnia 18 czerwca b. r., o godz. 15 na placu magistrackim

Wielką Manifestację Żałobną

z udziałem jaknajliczniejszych sfer społecznych. Wobec powyższego zwracam się do wszystkich sfederowanych Związków, aby stawiły się jaknajliczniej na zbiórkę w dniu 18 czerwca o godzinie 14.30 w lokalu własnym przy ul. Aleja Kościuszki 10, skąd nastąpi wymarsz na plac magistracki.

Związki wystąpią ze sztandarami, związanemi krepą żałobną. Pożądanem jest, aby poszczególne związki ufundowały wieńce, które zostaną złożone na trumnie ś. p. Ministra.

Całość poprowadzi Komendant Federacji, p. mjr. H. Jackowski.

Za Zarząd Powiatowy
Prezes
W. Kobyłecki.

Uroczyste posiedzenie Rady Przybocznej w Częstochowie.

Pan prezydent Mackiewicz zwołał wczoraj na godz. 16 nadzwyczajne posiedzenie Rady Przybocznej. Na zebranie przybyli wszyscy członkowie oraz przedstawiciel Ch D. p, D. Braksator, który mimo wycofania się chwilowego z życia publicznego, ze względu na wyjątkową powagę chwili uznał za nieodpowiednie uchylać się od posiedzenia poświęconego tragicznie zmarłemu ś. p. min. B. Pierackiemu.

Posiedzenie otworzył prezydent Mackiewicz następującem przemówieniem: „Otwieram żałobne posiedzenie Rady Przybocznej, poświęcone tragicznie zmarłemu ministrowi ś. p. Bronisławowi Pierackiemu.

W dniu 15 czerwca zginął z rąk skrytobójcy wielki obywatel i dostojnik Państwa, najwierniejszy żołnierz i sługa Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Bronisław Pieracki.

Ohydna, najpotworniejsza zbrodnia zabrała spośród nas jednego z najlepszych synów Polski, skrytobójcza, nikczemna, potworna w swem łajdactwie kula przecięła nić żywota żołnierza legjonowego, który krew przelewał na polach walk o Polskę Niepodległą, o Polskę w snach młodzieńczych wyśnioną który następnie codzienną i szarą, żmudną pracą budował Jej wielkość i potęgę.

Krwawą tą tragedją całe społeczeństwo zostało wstrząśnięte do głębi serca i pogrążone w głębokiej żałobie.

W imieniu społeczeństwa m. Częstochowy składamy dziś cześć i hołd ś. p. ministrowi Bronisławowi Pierackiemu. Pamięć Jego będzie dla nas wszystkich bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy ku chwale tak gorąco przezeń ukochanej Polski.

Zarząd m. Częstochowy na dzisiejszem uroczystem posiedzeniu postanawia:

1) Wysłać depeszę do prezesa Rady Ministrów p. Leona Kozłowskiego;

2) nazwać plac magistracki placem im. Bronisława Pierackiego.

Uchwała została przyjęta jednogłośnie, poczem członkowie Rady przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie uczcili pamięć poległego na swoim odpowiedzialnym posterunku państwowym ministra-żołnierza.

Pan Prezydent Mackiewicz i Rada Przyboczna wysyłają depesze kondolencyjne.

Poniżej przytaczamy teksty depesz kondolencyjnych, wysłanych w dniu wczorajszym przez prezydenta miasta i Radę Przyboczną.

Do prezydjum Rady Ministrów w Warszawie:

Oburzeni ohydnym mordem skrytobójczym, dokonanym na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, niestrudzonego przodownika w wyścigu pracy nad budową wielkości Polski, bohaterskiego żołnierza legjonowego, wybitnego członka Rządu Rzeczypospolitej oraz Twórcy nowego ustroju samorządu w Polsce, wyrażamy w imieniu społeczeństwa m. Częstochowy najgłębsze ubolewanie, potępienie potwornego czynu i oburzenie z powodu dokonanej zbrodni.

Tymcz. Prezydent m. Częstochowy
Jan Mackiewicz
i Rada Przyboczna

Pani Marja Pieracka
Nowy Sącz:

Wstrząśnięty do głębi tragiczną śmiercią Wielkiego Syna Pani ś. p. ministra Bronisława Pierackiego ślę Czcigodnej Pani w imieniu społeczeństwa miasta Częstochowy najszczersze wyrazy najgłębszego współczucia.

JAN MACKIEWICZ
Tymcz. Prezydent m. Częstochowy.

Wiceminister Kazimierz Pieracki, Warszawa — Ministerstwo Oświaty:

W imieniu społeczeństwa m. Częstochowy składam najgłębsze wyrazy z serca płynącego współczucia z powodu tragicznej śmierci brata Pana ś. p. Bronisława Pierackiego.

JAN MACKIEWICZ
Tymcz. Prezydent m. Częstochowy.

Depesza Okr. Syndykatu Dziennikarzy. Okręgowy Syndykat Dziennikarzy w Częstochowie przesłał do prezydjum Rady Ministrów depeszę treści następującej.:

Do Prezydjum Rady Ministrów
w Warszawie

Okręgowy Syndykat Dziennikarzy w Częstochowie oburzony do głębi zbrodnią dokonaną na osobie ś. p. ministra Pierackiego przesyła wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy
w Częstochowie

Depesza przemysłowców i kupców. W związku ze skrytobójczym mordem, dokonanym na osobie jednego z najlepszych synów Ojczyzny, śp. ministra Pierackiego, Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców przesłało na ręce prezesa Rady ministrów depeszę treści następującej:

Do
Pana Premjera Rady Ministrów
Prof. Leona Kozłowskiego
Warszawa

Głęboko dotknięci skrytobójczem morderstwem dokonanem na osobie zasłużonego Polaka i bojownika o Odrodzoną Polskę ś.p. Ministra Generała Bronisława Pierackiego, składamy Panu Panie Premjerze imieniem przemysłowców i kupców żydowskich w Częstochowie wyrazy głębokiego żalu i prawdziwego współczucia

Stowarzyszenie Przemysłowców
i Kupców w Częstochowie

Z powodu żałoby odłożony popis prof. W. Kopeckiej. Przypadający na dzień dzisiejszy popis uczenic i uczniów prof. W. Kopeckiej, został odłożony z powodu żałoby państwowej, który odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godz. 17 (5 po poł.) w sali teatru kameralnego.

Kierownictwo teatru kameralnego nadal w rękach dyr. Galla. Sprawa kierownictwa teatru kameralnego w przyszłym roku teatralnym została w dniu wczorajszym ostatecznie załatwiona przez p. prezydenta miasta. P. prezydent Mackiewicz przedłużył umowę z dyr. Gallem na przeciąg jednego roku. A więc Gall nie opuści nas. Cieszyć się będą z tego liczni miłośnicy teatru w mieście naszem.

Sprawa rzeźni miejskiej. Pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, p. Likiernika, odbędzie się jutro, we wtorek posiedzenie komisji szacunkowej celem ustalenia wysokości sumy, za którą miasto nasze ma nabyć rzeźnię od Tow. Eksploatacji Rzeźni. Posiedzenie powyższe będzie decydujące.

Jak się dowiadujemy, miasto ofiaruje za rzeźnię 480—500 tysięcy zł.

Terminatorzy rzemieślników wolni od ubezpieczalni. Niektóre Ubezpieczalnie Społeczne pobierają wkład ki na rzecz Funduszu Pracy od termina torów rzemieślników wbrew okólnikowi prezydjum Rady Ministrów. Dlatego też samorząd rzemieślniczy zwrócił uwagę zakładom rzemieślniczym, że w danym wypadku należy wnieść za pośrednictwem miejscowej izby reklamację do Związku Izb rzemieślniczych, która złoży odpowiednie wnioski władzom centralnym.

Odsetki za zwłokę w płaceniu składek ubezpieczeniowych. Od za ległych składek ubezpieczeniowych, niewpłaconych w obowiązujących terminach, Ubezpieczalnia ściąga odsetki zwłoki, w wysokości obowiązującej stopy odsetek prawnych, zwiększonej o jedną piątą część tej stopy, t. j. obecnie pobiera od setki zwłoki w wysokości 12 procent rocznie.

Obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, od jej wezwań płatniczych, lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń. Należne składki winny być wpłacane do Ubezpieczalni łącznie, za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, którym podlegają pracownicy, zatrudnieni u pracodawcy, co miesiąc z dołu, najpóźniej do 10 następnego miesiąca.

Odsetki zwłoki, należne wrazie nieuiszczenia składek w terminie, są liczone od następnego dnia po upływie terminu płatności składek, t. j. od dnia 11 każdego miesiąca, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Echa piątkowej katastrofy na Kucelinie. W ub. piątek, jak już donosiliśmy, na Kucelinie, przedmieściu Częstochowy, uległ katastrofie pociąg osobowy, zdążający z Kielc do Częstochowy, przyczem ostatni wagon wpadł do rzeki. Wskutek częściowego zniszczenia toru oraz mostu, komunikacja na linji Częstochowa-Kielce została przerwana. Prace nad jej przywróceniem trwały przez całą noc, a narazie zastosowano komunikację z Kielc zapomocą przesiagania podróżnych w ten sposób, że pociągi przybywały do miejsca wypadku z obu stron, poczem następowało przejście pasażerów przez most.

Nad ranem na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja z inspektorem Min. Komunikacji, p. Zienickim, wicedyr. dyrekcji warszawskiej, inż Widawskim i inż. Tarwidem na czele. Komisji nie udało się dotąd stwierdzić przyczyny katastrofy. W sprawie tej dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu.

W sobotę w godzinach wieczorowych komunikacja na naprawionej linji została całkowicie przywrócona. Dla wyciągnięcia wagonu z rzeki musiano sprowadzić specjalny dźwig z Warszawy i dopiero przy jego pomocy wagon, znacznie uszkodzony, wydobyto.

Śmiertelny wypadek przy pracy. W fabryce papieru i drukarni Kona i Oderfelda przy ul. Aleja Wolności 14 wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Robotnik tej fabryki, 62 letni Antoni Rataj podczas zakładania pasa transmisyjnego pochwycony został przez szajbę transmisyjną. Nieszczęśliwy doznał złamania kilku żeber i uległ zgnieceniu klatki piersiowej. Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Pożar w cegielni Helmanów. W zakładach ceramicznych Helmanów przy ul. Jacka 14 wybuchł wczoraj o godz. 8.30 pożar, który tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Ogień powstał w budynku, mieszczącym piece do wypalania wyrobów ogniotrwałych i momentalnie objął dach budynku, zagrażając poważnie sąsiednim zabudowaniom fabrycznym, do zapalenia się których nie dopuściła straż ogniowa. Pożar został wkrótce zlokalizowany. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Pożar w Kiedrzynie. W sobotę, o godz. 12 w pobliskiej wsi Kiedrzyn w zabudowaniach Jana Ociepy powstał pożar, który strawił dom drewniany kryty słomą i dach słomianz nad oborą murowaną, własność wymienionego, szopę i stodołę Ludwika Osuchowskiego, stodołę Jana Ociepy, stodołę sukc. Ignacego Ociepy, stodołę, 2 szopy i część dachu nad domem murowanym, własność Józefa Bigosińskiego. Ogólne straty wynoszą 7430 zł. Jak ustalono, pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Wypadku z ludźmi nie było

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mistrzostwa zostały zakończone. Pozostałe dwa mecze: Legja — Skra i Victoria — Warta, odłożone na później, nie wpłyną na układ tabeli, bowiem mistrz i wicemistrz, oraz drużyna spadająca do kl. B są wyłonione.

Wicemistrzostwo w tym roku przypadło poraz drugi Częstochówce. Do kl. B. spada najstarszy klub w Okręgu i b. dwukrotny mistrz Okręgu — Warta z Zawiercia.

Poniżej podajemy tabelę i przebieg meczów.

klub	gier	punkt.	st. br.
Brygada	12	21	30:9
Częstochówka	12	12	36:25
Victorja	11	11	25:19
Legja (W)	11	11	17:26
Skra	11	10	21:28
Turyści	12	9	23:28
Warta(Z)	11	4	20:36

Turyści — Warta (Z) 7::2 (2:1).

Bramki dla Turystów: Cichecki 3, Kaczmarek II 2, Jędrzejkiewicz I i Jagusiak po 1; dla Warty: Sobiechardt II i Palusiński po 1.

Sędziował p. Sliwczyński.

Po rozpoczęciu gry, atak Warty — piękny strzał i 1:0 dla Warty. W szeregach Turystów konsternacja. Ale nie na długo. W 5 minut potem Jędrzejkiewicz I oddaje najpiękniejszy strzał dnia i zarazem wyrównuje. Gra otwarta z przewagą gospodarzy. Przebój Cicheckiego i 2:1. Jeszcze kilka sytuacyj pod bramką gości, proszących się o strzał, ale napastnikom Turystów nie spieszy się.

Po przerwie Cichecki omija obronę i strzela nieuchronnego goala 3:1. Warta nie daje za wygraną i przeprowadza generalną ofensywę, uwieńczoną zdobyciem 1 goala. W tej części gry Warta była b. groźna W ataku gospodarzy Kaczmarek II przechodzi z lewego na środek napadu; odtąd bramka Warty pozostaje do końca meczu w oblężeniu. Znakomity bramkarz gości kapitulował tylko cztery razy.

Przechodząc do oceny gry zwycięzców, na czoło wysuwa się bezprzecznie atak, który zagrał jeden z piękniejszych meczów w sezonie. Cichecki, a zwłaszcza jego przeboje, był świetny. Jędrzejkiewicz I dysponowany strzałowo wypadł b. dobrze. Kaczmarek II jako kierownik napadu na przyszłość przed sobą. Jagusiak na skrzydle — to rewelacja sezonu, jego zagrania nosiły piętno Wodarza. Matuszewski dostroił się do całości. W pomocy Kaczmarek I i Jędrzejkiewicz II stanęli na wysokości zadania. Olesiński, debjutant na tej pozycji — zapowiada się b. dobrze. Na obronie Janik jak zwykle niezastąpiony.

W szeregach gości nalepiej wypadł bramkarz, który bronił napozór niemożliwe strzały Obrona słaba. Napad łącznie z pomocą jest groźny, i stanowi najlepszą linję w szeregach Warty. Sobiehardt II i Pasorbiński to najbardziej wartościowe punkty, które w przyszłości pozwolą Warcie odzyskać dawną świetność.

Sędziował p. Sliwczywski — objektywnie.

(Dalsze sprawozdania jutro).

Obwieszczenie Nr. 162-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rew. J. Kossek zam. przy ulicy Waszyngtona № 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C. obwieszcza, że w poszukiwaniu od Adolfa Solucha 3 zł. opłat sądowych i 2300 zł. z % i kosztami, na rzecz Skarbu Państwa, w dniu 18 października 1934 roku od godz. 10-ej w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości, należącej do Adolfa Solucha, położonej we wsi Wręczyca Wielka, gm. Węglowice, pow. częstochowskiego, a składającej się z domu murowanego z pustaków, krytego dachówką, o 2 izbach mieszkalnych i sieni, wystawionego na gruncie Jana Ogłazy.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

b) urządzonej hipoteki niema,

c) ograniczeniom o nabyciu nie podlega,

d) została oszacowana do sprzedaży przez licytację na 2500 zł., lecz może być sprzedaną od ceny niższej, jako w drugim terminie, nie mniej jak za 2/3 ceny szacunkowej, czyli 1-666.67 zł,

Zyczący wziąć udział w licytacji winien złożyć wadjum w wysokości 10 % sumy oszacowania, czyli 250 złotych.

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Z RADOMSKA.

— **Nożownik przed sądem.** Sąd Grodzki w Radomsku skazał Kazimierza Sosnkę na 6 miesięcy więzienia za to, że podczas bójki z Henrykiem Szymczakiem użył noża, zadając mu lekkie rany. Wspólników nożownika A. Kołodziejskiego i Z. Szyszkowskiego sąd skazał po dwa tygodnie aresztu.

— **Miesiąc aresztu.** Icek Sztykel (Długa 45) został skazany na miesiąc aresztu za kradzież 7 złotych i 25 gr. na szkodę Jana Chutkiewicza.

Na jakich warunkach udzielany będzie kredyt rejestrowy?

W związku z zamierzonem przyznaniem przez Bank Polski kredytu rejestrowego pod zastaw zboża, Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące warunki tego kredytu:

1) Od kredytobiorcy należy pobierać 4 i trzy czwarte procentu w stosunku rocznym oraz jednorazowo pół procentu sumy przyznanej pożyczki tytułem kosztów, związanych z uruchomieniem kredytu (pozostałe dwa procenty jako bonifikata dla kredytobiorców zostanie wypłacona przez Ministerstwo Skarbu instytucjom, przeprowadzającym kredyt).

2) Z udzielonego kredytu rejestrowego może być potrącona nieuregulowana należność z kredytu zastawowego z roku ubiegłego oraz winna być potrącona druga rata 1933 r. oraz pierwsza rata 1934 roku podatku gruntowego. Na pokrycie należności z tytułu podatku gruntowego instytucje rozprowadzające nie powinny jednak zatrzymać więcej, niż 25 proc. sumy przyznanego kredytu.

3) Ubiegający się o kredyt winien przedstawić wykaz zaległości lub zaświadczenie urzędu skarbowego o zapłaceniu podatku gruntowego.

4) Przy złożeniu przez ubiegającego się o kredyt zaświadczenia urzędu skarbowego, że wyżej wymieniona należność z tytułu podatku gruntowego została rozłożona na raty, do sumy zaległości nie należy zaliczać tych rat, których termin jeszcze nie zapadł.

5) Kredyt zastawowy winien być udzielany w wysokości 50 procent wartości zboża w snopie oraz 60 procent wartości zboża w ziarnie według cen giełdowych.

6) Instytucje kredytowe, w porozumieniu z organizacjami rolniczemi, ustalą jakna wcześniej termin sładania podań o pożyczki.

Na kredyt rejestrowy ma być przyznane 30 miljonów złotych. W najbliższych dniach ustalone będą również warunki kredytu zaliczkowego dla mniejszej własności rolnej.

Wiadomości radjowe.

Odpowiedzialność za słowo radjowe.

W dziale słowa mówionego radjo nie może opierać się na samych tylko znakomitościach literackich i naukowych i zapraszać przed mikrofon tylko najwybitniejszych prelegentów. Nie jest to ani możliwe — ani nawet pożądane, największe bowiem znakomitości zbyt często przemawiające, znużyłyby słuchaczy.

Odczyt radjowy nie powinien być szkicem rozległego, obszernego tematu. Natomiast powinien być wycyzelowaniem tematu drobnego, szczegółowego. Gdy odczyt porusza zlekka olbrzymią bryłę, z którą absolutnie prelegent nie daje sobie rady, radjosłuchacze zamykają zniechęceni aparat. Taki temat można poruszać w tomie o 300 stronicach, a nie w 15 minutach. Słuchacz musi otrzymać wrażenie całkowite, pełne, wykończone, doskonałe, co zachodzi wtedy, gdy prelegent panuje nad całością tematu.

Odczyt radjowy jest tem lepszy, im więcej zawiera point, albo im są ostrzejsze, im wyższe w gatunku, im bardziej wartościowe. Odczyt bez nich spływa jak szara woda, jak monotonna biała płaszczyzna przed oknem wagonu nieprzecięta żadnym kształtem ani barwą. Pointy, to punkty zaczepienia dla pamięci i wrażeniowości słuchacza.

Odczyt radjowy, skoro ma podnieść kulturę narodu — musi być umoralniający, natomiast pod grozą kompletnego fiaska nie powinien zawierać morału. Jedyną formą morału w odczycie — jest wywołanie wzruszenia. Wzruszenie nie może być słodkie ani łzawe, winno natomiast być wywołane środkami szlachetnemi.

Założeniom ideowem Polskiego Radja odpowiadają odczyty, które służą kulturze polskiej i dobru Państwa Polskiego, nie zadrażniają uczuć przeciętnego słuchacza i budzą zainteresowanie. Odczyty nie mogą posługiwać się metodami taniej sensacji lub schlebiania niższym gustom niewyrobionej części publiczności. Trzeba zdać sobie sprawę z ogromnego zasięgu mikrofonu i z odpowiedzialności za każde słowo wobec kultury i Polski. Prelekcje radjowe winny współdziałać we wspólnym świadomym wysiłku podnoszenia kultury.

Radjo nie może bezwarunkowo być trybuną dysput religijnych lub politycznych. Prelekcja radjowa nie może nikomu schlebiać ale też nie powinna być nikomu wroga. Nie należy bać się tematów, dotyczących problemów i życia współczesnego, są to bowiem sprawy, dotykające dziś osobiście życia każdego człowieka i przez to tembardziej dla wszystkich interesujące. Na wybór tych tematów mogą jednakże decydować się tylko prelegenci, mający mocną decyzję mówienia rzeczy odpowiedzialnych i nie wykpiwania się frazesami.

Fale radjowe na usługach medycyny.

Medycyna, która umie wyzyskiwać na swoją korzyść wszystkie niemal zdobycze nauki, nie pozostała obojętna i wobec fal radjowych.

Używa ich mianowicie w celach leczniczych, gdy chodzi o zwalczanie chorób, których ogniska leżą wgłębi organizmu, niedostępne dla innych zabiegów.

Własności lecznicze tych fal zostały odkryte zupełnie przypadkowo. Przekonano się mianowicie, że inżynierzy wielkich amerykańskich rozgłośni często podlegali wzmaganiu się temperatury ciała, innemi słowy, dostawali „gorączki", wywołanej oczywiście sztucznie, wskutek wpływu fal elektrycznych. Gorączka jest, jak wiadomo, jednym ze sposobów samoobrony organizmu przeciw wielu niedomaganiom. Medycyna czasami stosuje ją świadomie, np w niektórych wypadkach chorób rdzenia pacierzowego i mózgu. Dotychczas uciekano się w tym celu do zaszczepienia pacjentowi malarji, umyślne jednak zapędzanie człowieka w nową chorobę dla leczenia dawnej niezawsze było wskazane i bezpieczne. Obecnie w falach radjowych medycyna uzyskała sposób wywoływania sztucznej gorączki bez uciekania się do pomocy zarazków chorobotwórczych. Fale te staną się prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości potężną bronią w ręku lekarza.

Radjoterapja znajduje się oczywiście dopiero w zarodku i będzie wymagała jeszcze długotrzwałych badań, studjów i doświadczeń. Będzie trzeba skonstruować aparaty nadawcze, przeznaczone specjalnie do celów leczniczych, będą się również musieli lekarze przystosować do nowych, rozległych horyzontów, jakie się otwierają przed medycyną nowoczesną, opartą już nie na farmakologji lecz na fizyce.

Higjena wsi polskiej.

Ciasnota mieszkaniowa. Higjena izby mieszkalnej. Higjena spania. Czystość osobista. Higjena odzieży.

Najważniejsze braki w dziedzinie higjeny na wsi polskiej dotyczą środowiska i przyzwyczajeń w życiu osobistem. Chłop polski dotąd mieszka ciasno, ciemno, brudno, w lokalu wilgotnym, dusznym, przepełnionym rupieciem wszelkiego rodzaju, a niezaopatrzonym w przedmioty najniezbędniejsze. Mając to na względzie należy przedewszystkiem dążyć do rozszerzenia mieszkań wiejskich, doprowadzenia ich do porządku i czystości, wpuszczenia do ich wnętrza więcej powietrza i światła.

Jakże nam daleko do takiego domu wiejskiego, gdzie każdy jest w rodzinie, lecz każdy ma możność ubrać się, umyć na osobności, być choć chwilkę sam z sobą. I u nas należałoby opracować wzory mieszkań z uwzględnieniem warunków klimatycznych, stopy zamożności i przyzwyczajeń tych, dla kogo one mają być przeznaczone.

Drugie, niezmiernie ważne zagadnienie, to higjena mieszkaniowa. Spotykamy niejednokrotnie dwu i trzyizbowe mieszkanie, nie wyzyskiwane w całości, rodzina bowiem z reguły gnieździ się w jednej izbie, w ciasnocie i zaduchu. W grę często wchodzi oszczędność oczywiście na świetle i opale, z czem się trzeba liczyć zawsze, obecnie w szczególności, a e bodaj, że więcej jeszcze ważą tu przyzwyczajenia, największy hamulec w rozwoju kultury materjalnej, a z nią razem i duchowej

Obok mieszkania należy zwrócić uwagę na jego otoczenie— na podwórze, przedewszystkiem na zaopatrzenie ludności pod względem wody i na usuwanie nieczystości ludzkich, co nie nastręcza większych trudności, a jednak przedstawia się rozpaczliwie.

Mówiąc o usuwaniu nieczystości należy dodać, że nie wystarczy tu zająć się ustępem i otoczeniem całego obejścia, trzeba zajrzeć i do wnętrza izby, która cuchnie, jest zanieczyszczona wydalinami przed progiem i za progiem.

Z higjeny osobistej poza odżywianiem, które wymaga gwałtownie reformy, do najpilniejszych spraw należą: higjena spania, czystość osobista, higjena odzieży.

Spanie dotąd na wsi jest stadne. Nie mogąc odrazu przejść do spania indywidualnego, każdy w swoim łóżku trzeba propagować spanie na oddzielnych siennikach, rozkładanych łóżkach, ławkach, wreszcie po dwoje, ale oddzielnie rodzice, oddzielnie dziewczęta, oddzielnie chłopcy. Przenoszenie bowiem różnych chorób zakaźnych przy wspólnem spaniu jest nieuniknione.

O potrzebie starannego, regularnego mycia się codziennie wodą z mydłem, o myciu i szlachetnych części ciała mówimy na wsi dużo, niekiedy, najnie słuszniej zresztą, do tego sprowadzamy całą higjenę. Postęp jednak jest tu zbyt powolny, przypuszczam między innnemi dlatego, że brąk jest tych technicznych urządzeń, któreby ułatwiały utrzymanie ciała w czystości, nie wymagały zbyt wiele wysiłku.

Naturalnie odgrywają tu rolę również dawne przyzwyczajenia, których u starszego pokolenia wykorzenić się już nie da, trzeba zwrócić główną uwagę na dzieci i podrastającą młodzież.

Higjena odzieży gwałtownie także domaga się reformy. Ludność nasza wiejska przedewszystkiem nosi odzieży za dużo. Bieliznę zmienia zbyt rzadko, odzież nosi aż do zdarcia, często w niej, lub pod nią śpi, nie czyści jej, nie wietrzy i nie pierze.

Mówiąc o higjenie odzieży należy zwrócić uwagę na stroje ludowe. Niewątpliwie przedstawiają się one barwnie pięknie, są wyrazem miłej dla oka i serca tradycji. ale z punktu widzenia higjenicznego nie zasługują na kult, jakim są otoczone. Stroje ludowe zwykle są niehigjeniczne. Są zbyt ciasne, niewygodne, krępują ruchy, noszone są długo, niekiedy przechodzą z jednego członka rodziny na drugiego, ze zmarłego na chorobę zakaźną na zdrowego. Przedewszystkiem zaś nie są ani czyszczone, ani prane! Są przytem zbyt kosztowne, niekiedy znacznie ponad przeciętne zarobki, a więc zmusza ją do odmawiania sobie w pożywieniu, mieszkaniu it.d. Z tych względów można je tylko propagować na uroczystości, na codzień tanie wyroby fabryczne są o wiele wygodniejsze, higjeniczniejsze i lepsze. Do pracy zaś, związanej z kurzem i brudem, najlepsza jest odzież specjalna, nadająca się do prania.

Z KRAJU.

Oskarżył całą stację Wawer.

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła skarga b. legjonisty Algieru, Jerzego Sztyllera, na urzędników kolejowych stacji Wawer wraz z rodzinami, funkcjonarjuszy pocztowych itd. o zniesławienie.

W utrzymanej w patetycznym stylu skardze Sztyller zarzuca wszystkim tym osobom, że działając w celu „odwrócenia afektu" narzeczonej od niego pomawiały go o różne haniebne postępki.

M. in. o to, że odbył pielgrzymkę do Częstochowy i udawał, że się modli, a w rzeczywistości okradał ołtarze.

Wskutek prześladowań całego otoczenia Sztyller musiał uciekać z kraju, pojechał do Afryki, wstąpił do Legji Cudzoziemskiej, odbył kampanję walk z Riffenami i powrócił jako inwalida do Polski.

Teraz domaga się ukarania wszystkich swoich znajomych z Wawra za zniesławienie oraz odszkodowania za poniesione cierpienia.

Tragiczna śmierć pary narzeczonych w falach Wisły.

Przed kilku dniami mieszkanka Warszawy, 25 letnia Irena Lewińska, robotnica fabryki czekolady i cukierków E. Wedel wyjechała na urlop do swych krewnych do Płocka.

Onegdaj Lewińska wybrała się na przejażdżkę kajakiem w towarzystwie narzeczonego.

W chwili gdy kajak znalazł się na środku koryta Wisły zerwał się silny wiatr i zarzął rzucać kajakiem. Po pewnym czasie mała łupinka nie wytrzymała naporu wichru i wywróciła się. Lewińska wraz z narzeczonym wpadli do wody.

Tak Lewińska jak i jej narzeczony umieli pływać. Oboje rozpoczęli nadludzkie wysiłki walki z groźnemi falami Wisły. Po pewnym czasie Lewińską opuściły siły i utonęła, narzeczony szczęśliwie dopłynął brzegu.

Zwłoki tragicznie zmarłej po kilku godzinach Wisła wyrzuciła. Zostały one przewiezione do Warszawy.

Należy zaznaczyć, że w dniu 1-szym lipca bież. roku miał się odbyć ślub Lewińskiej.

Gospodarz udusił żonę z zazdrości.

Na błoniach Jabłonki Niżnej w Turce nad Stryjem robotnicy odnaleźli w gęstwinie jaru, przykryte liśćmi zwłoki jakiejś młodej kobiety już w formie rozkładu.

Zawiadomiona o tem strasznem odkryciu policja, przeprowadziła dochodzenie, które wykazało, że jest to 30-letnia Marja Hatko, żona gospodarza z Jabłonki.

Według orzeczenia komisji lekarskiej popełnione tu zostało morderstwo. Kobieta ta przed kilku dniami musiała być ogłuszona tępem narzędziem, a następnie uduszona.

W wyniku śledztwa ustalono, że zbrodnię popełnił Hatko. Przyznał się on do winy, opowiadając szczegóły swego strasznego czynu.

Powodem była zazdrość. Starszy o 22 lata od żony, Hatko ciągle podejrzewał ją o zdrade.

Podczas jednej z ostrych kłótni, które na tem tle wynikały między małżonkami, zazdrosny gospodarz zamordował w stodole żonę, a następnie zwłoki jej ukrył w jarze.

Zabójcę aresztowano.

Wielka afera ubezpieczeniowa.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop niezwykle śmiałej afery ubezpieczeniowej, zakrojonej na szeroką skalę.

Dwoje znanych oszustów, Buchalik oraz Marta Szwarc z Katowic ubezpieczało w niemieckiem towarzystwie asekuracyjnem liczne osoby bez ich wiedzy.

Przeważnie byli to ciężko chorzy na gruźlicę, którzy już wkrótce mieli umrzeć. Po zgonie ubezpieczonego, oszu-

ści przedstawiali w towarzystwie asekuracyjnem świadectwo zgonu i podejmowali na tej podstawie poważne premje.

W ten sposób ubezpieczyli oni ostatnio Jerzego Kuperskiego, chorego na gruźlicę. Po śmierci Kuperskiego przedstawili świadectwo zgonu i na tej podstawie pobrali 4,000 marek niemieckich.

Ze znalezionych przy rewizji notatek wynika, że oszuści ubezpieczyli jeszcze pięć osób bez ich wiezy i zgody.

ZE ŚWIATA.

Slub bez półgłówka

uważano za niewróżący szczęścia

W Sewilli zmarł niedawno Jose Houpequer, znany w całem mieście półgłówek. Wszyscy mieszkańcy stolicy Portugalji znali go pod przezwiskiem „Piękny Józio“. Był on rzeczywiście niezwykle piękny, ubierał się elegancko i obracał się w najlepszem towarzystwie. Wyglądał zupełnie normalnie, dopiero kiedy zaczynał mówić, wychodziło na jaw, że jest idjotą.

„Piękny Józio“ był uwielbiany niemal przez wszystkich ludzi, którzy wierzą w „szczęście“. Ani jedna dziewczyna nie chciała brać ślubu w Sewilli, jeśli nie zjawił się w kościele zaproszony półgłówek. Brak „pięknego Józia“ uważano za zły znak dla młodej pary.

Zaczepiano go nieraz na ulicy, zapytując o szczęśliwe numery loteryjne. Nawet szulerzy i złodzieje utrzymywali z nim stosunki, uważając go za człowieka, przynoszącego szczęście.

„Piękny Józio“ w dwustu wypadkach przepowiedział na jakie numery padnie większa wygrana na loterji.

Zmarły pozostawił dość pokaźny majątek, który przechowywał stale w swojem mieszkaniu. Otrzymywał on procent od zysków tych ludzi, którym rzekomo przynosił szczęście. Umarł na zapalenie płuc. W czasie choroby odwiedziło go tak wiele osób, że wreszcie na żądanie lekarzy policja musiała objąć ochronę jego mieszkania.

OBRAZKI SĄDOWE.

Serce siostrzeńca.

Różne są metody, zmierzające do zmuszania sublokatora, by więcej płacił za zajęty lokal.

Do najprostszych należy „wymówienie od pierwszego”. Manewr ten jest obliczony na wywołanie przerażenia, które skłoni ofiarę do uległości. Drugi sposób, to łagodna perswazja. Ale obydwa te środki w dzisiejszych czasach nie mogą liczyć na powodzenie. Sublokator po usłyszeniu któregokolwiek z tych oświadczeń wzrusza ramionami wyprowadza się.

To też pan Augustyn Miglasiński, mając dobrego punktualnie płacącego sublokatora w osobie pana Feliksa Piskorskiego, postanowił użyć zupełnie innego chwytu.

Mianowicie regularnie co miesiąc odbierając komorne w asyście swych dwóch synów, spuszczał pann Feliksowi lanie, w przeświadczeniu, że sublokatorowi znudzi się to wreszcie i sam czynsz podwyższy.

Nie chcąc jednak zrażać go całkowicie i wywołać opuszczenie lokalu, pomysłowy gospodarz, niezwłocznie po pobiciu zapraszał pana Feliksa do jadalni na trzy wódki. Mawiał przytem.

— Interesa interesami, a gościnność gościnnością!

Pan Piskorski chętnie brał udział w bójce, chętnie również chodził do stołowego, ale o podwyżce słuchać nie chciał.

Wówczas panowie Miglasińscy postanowili zmodyfikować nieco swój wynalazek.

Wiedzieli dobrze, że pan Feliks ma ukochanego wuja, o którego nieograniczonym wpływie moralnym na pana Piskorskiego chodziły w okolicy fantastyczne wprost wieści.

Postanowili tedy zamiast siostrzeńca, obijać co miesiąc wuja.

Prawo zwyczajowe ustaliło, że komorne w Częstochowie płaci się do dnia ósmego każdego miesiąca. To też siódmego zjawiał się w mieszkaniu wspomnianego wuja dzielny gospodarz z synami i w ciągu 15 minut turbowali krewnego swego sublokatora bardzo dokładnie.

Tak było przez trzy miesiące. Ale uparty starzec zamiast nakłaniać siostrzeńca do uległości, używał swego wpływu w sposób wręcz odwrotny, zagrzewając go do oporu.

Rzecz prosta, że musiało to wreszcie zdenerwować panów Miglasińskich, którzy przenieśli swój gniew na małżonkę wuja czyli ciocię pana Piskorskiego.

Uderzona w ciemię kłódką hermetycznie się zatrzaskującą ciocia odjechała do szpitala, a pan Feluś, który miał tego wszystkiego wreszcie dosyć, pobiegł do komisarjatu i złożył drobiazgowe zameldowanie.

Pan Miglasiński wraz z synami stanął przed sądem grodzkim, a pan Feluś oskarżał ich w słowach następujących:

Lokal jest owszem faktycznie nie można powiedzieć odpowiedzialny i nie mam zamiaru się z niego wyprowadzić. Panowie Miglasińskie są ludzie wychowane i grzeczne i spokojne i nie miałem pretensji, że chcą podwyżkie. Jak walili po mordzie wuja, nic nie mówiłem. Myślę sobie, poczekam, może mnie przekonają.

Ale czego chcą od ciotki. Żeby ją na śmierć zabili, nic nie pomoże, bo ja tę cholerę lubię, jak sól w oku, i właśnie jeżeli ona mnie będzie namawiać, żebym dał podwyżkę, na złość nie dam. W taki sposób proszę, żeby wysoki sąd wytłumaczył panom Miglasińskim, że kołatanie ciotki jest niecelowe i szkoda na tramwaj do niej.

Sąd podzielił ten pogląd i chcąc zapewnić na czas jakiś spokój także wujowi, skazał trzech panów M. na miesiąc aresztu.

Tydzień w obozach nadmorskich to 22 zł. 50 gr. · Tydzień urlopu w mieście to doktór, cierpienia i strata znacznie większej gotówki.

RADJO.

WARSZAWA 19 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych 13.20 Koncert zesp. salon. 13.55 „Z rynku pracy“. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Odczyt z Poznania. 18.15 Pół godziny muz. lekkiej. 18 45 „Stosunki polsko-niemieckie w oczach Anglika”. 18 55 Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości 19.10 Program na dzień następ. 19.15 Skrzynka muzyczna. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 „Fundusz Obrony Morskiej”. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Myśli wybrane 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 „Dziewczyna z fiołkami“ operetka w 3-ch aktach 22.20 „Tam, gdzie się drukuje nasz pieniądz papierowy“, reportaż. 22.35 Muzyka taneczna z „Oazy“. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE 19 czerwca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 11.45 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Transmisja z Warszawy. 14.15 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.30 Recital St. Krauzera. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.45 Wiadomości bieżące. 18.50 Kronika harcerska. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Odczyt. 19.15 Skrzynka muz. z Warszawy. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy.

A. K. GREEN. 2).

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Chciał już zamknąć mi drzwi przed nosem, ale wślizgnęłam się do środka szybciej niż mysz.

Znalazłam się wewnątrz, zanim mnie zdołał zatrzymać i to było szczęście, bo gospodyni zbladła nagle i runęła na podłogę przedsionka jak nieżywa.

Kobieta zemdlała i musiałam ją odsunąć nieco od progu.

Mimo mojej chęci ratowania jej, pobiegłam do saloniku, gdzie oczom moim przedstawił się straszny widok.

W półmroku, ponieważ pokój oświetlony był tylko światłem padającem z drzwi, w których stałam, leżało ciało kobiety przywalone do połowy wywróconym meblem. Widać było tylko spódnicę i rozkrzyżowane ramiona. Ale po martwych nogach poznać było, że kobieta była nieżywa.

Zwróciwszy się do policjanta, który nie wiedział czy ma iść do gospodyni czy do trupa, zawołałam głośno:

— A więc prędko, mój panie. Ta kobieta jest martwa, ale tamta jest żywa. Przynieś mi pan prędko wodę z kuchni i pobiegnij po lekarza. Zostanę przy tej kobiecie i pomogę ją otrzeźwić. Ona jest silna, to nie potrwa długo.

Twarz policjanta pełna była wyrazu podejrzenia.

— Idź pani sama i poszukaj wody — krzyknął — kiedy pani tam będzie, krzyknij pani przez okno, aby przywołano sędziego i detektywa. Nie ruszę się stąd, dopóki któryś z nich nie przyjdzie.

Usłuchałam jego zlecenia, jakkolwiek niechętnie oddaliłam się z miejsca tajemniczego wypadku.

— Biegnij pani prędko na drugie piętro — zawołał do mnie, gdy podnosiłam ciało zemdlonej gospodyni — i krzyknij to, co pani powiedziałem. W przeciwnym wypadku, gdy otworzymy drzwi, runie tutaj cała ulica.

Weszłam z trudnością na schody.

Otworzyłam okno i zobaczyłam, że tłum wzrósł i zajął już połowę drogi.

— Policjant!, krzyknęłam z całej siły. —Zawołajcie policjanta!

— Cofnęłam się od okna i rozglądałam się za wodą.

Byłam w sypialni kobiecej, prawdopodobnie w sypialni starszej córki, niezamieszkałej już od szeregu miesięcy, gdzie naturalnie brak było potrzebnych mi w tej chwili przedmiotów,

Ani flaszki wody kolońskiej na toalecie, ani szczypty soli na kominku.

Natomiast w umywalni była woda i kubek.

Napełniłam kubek i śpiesznie poszłam ku drzwiom.

Wtedy to stanęłam nogą na jakimś przedmiocie, położyłam go obok na stole i odeszłam.

Gospodyni leżała ciągle nieprzytomna koło drzwi. Pokropiłam jej twarz wodą i wkrótce przyszła do siebie.

W pierwszej chwili jakby chciała coś powiedzieć, ale powstrzymała się, co mi się wydało podejrzane.

Nieufność moja wzrosła.

Wtedy rzuciłam wzrok do małego saloniku.

Policjant nie ruszył się z miejsca, na którem go zostawiłam.

Stał koło trupa i wpatrywał się w niego.

Odeszłam od gospodyni, która oprzytomniała już zupełnie i weszłam do saloniku, gdy nagle gospodyni rozpaczliwie krzyknęła:

— Nie odchodź pani odemnie! Nie widziałam jeszcze nic bardziej przerażającego! Biedna dziewczyna! Biedna dziewczyna! Dlaczego nie usuniecie z jej ciała tych wszystkich przedmiotów?

Nie mówiła tylko o meblu, który upadł na zmarłą, podobnym do szafki z licznemi półkami, ale również o licznych cackach, które spadły spółek i leżały na podłodze, rozbite w tysiączne kawałki, tuż koło trupa.

— To się zrobi — odpowiedziałam. — Czekamy na kogoś uprawnionego, sędziego śledczego.

— Ale jeśli przypadkowo nie umarła! Ona się pod tem udusi. Podnieśmy ją. Pomogę wam. Jestem dość silna, aby wam pomóc.

— Czy wie pani, kto to jest? — zapytałam ją, ponieważ głos jej zdradzał większe wzruszenie, niżby mógł je wywołać wypadek, chociaż nawet tak straszny.

— Ja? — powtórzyła, mrugając oczyma, pragnąc wytrzymać wzrok. — Skąd ja mogę wiedzieć? Weszłam razem z policjantem. Co pani chce odemnie? Jestem tylko gospodynią i nie znam imion różnych członków rodziny.

— Zdawało mi się, że pani jest wzruszona!

— A któż się nie wzruszy, widząc biedną kobietę zmiażdżoną pod kawałkami tego wazonu?

Japoński wazon, który leżał rozbity mógł mieć wartość kilkuset dolarów, a figurki saskie pochodziły zapewnie z przed dwustu lat.

Salony Van Burnamów łączyły się przez pewnego rodzaju sklepione drzwi. Na prawo od tych drzwi, w kącie naprzeciw drzwi wchodowych, leżała zmarła.

Teraz, kiedy oczy moje zaczęły się przyzwyczajać do półmroku, rozglądałam się dokoła i zauważyłam dwa lub trzy szczegóły, które uszły dotąd mojej uwadze.

Po pierwsze, zmarła leżała na grzbiecie, z nogami zwróconemi ku drzwiom przedpokoju.

Po drugie, w żadnej części pokoju nie widać było, chyba w pobliżu trupa, śladów walki. Wszystko było na swem miejscu i miało wygląd ładu, który panuje w moim salonie, gdy nie przychodzą goście.

Gdy czyniłam te spostrzeżenia, gospodyni zagłębiała się w najrozmaitsze przypuszczenia co do przyczyn wypadku. Próbowała wytłumaczyć, w jaki sposób przewróciła się szafka.

— Biedna dziewczyna, biedna dziewczyna! Spewnością przewróciła ją na siebie! Ale w jaki sposób weszła do domu? Co mogła robić w tym pustym domu?

— Co pani tutaj robi? — mruknął agent. — Niech pani wstanie! Nikt, prócz sędziego, niema prawa tknąć niczego.

— Ja nie robię nic złego — zaprotestowała gospodyni zduszonym głosem. — Chciałam tylko zobaczyć, jak biedna mała jest ubrana. Ma na sobie niebieską sukienkę, nieprawdaż?—rzekła zwróciwszy się do mnie.

— Z błękitnej szarszy — odparłam — suknię z magazynu, ale bardzo piękną. Pochodzi zapewne z magazynu Almana albo Sterna.

— Nie nawykłam do oglądania podobnych rzeczy — wybełkotała gospodyni podnosząc się leniwie z podłogi.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.